Nr. 65. **Środa 5. Marca 1884.** **Rok II.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.

We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.

ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Fryderyka.
Czwartek: Kolety.
Piątek: Tomasza.

Sobota: Jana Bożego.
Niedziela: Franciszki.
Poniedziałek: 40 Męczenników.
Wtorek: Anieli i Konstancji.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 42 mint.
Zachód słońca o 5 g. 44 min.
Długość dnia 11 godz. 02 min.
Barometr nieruchomy.

Upraszamy Sz. naszych abonentów miesięcznych o wczesne odnawianie prenumeraty, celem uniknięcia zwłoki w przesyłce naszego pisma i dla uregulowania nakładu.

Rozwód w senacie francuskim.

Sprawa rozwodu zajmuje we Francji już oddawna nietylko mężów stanu i polityków z profesji, lecz także literaturę, sztukę — i cały zresztą ogół bezpośrednio w rozstrzygnięciu tej sprawy zainteresowany.

Naquet, jeden z przywódzców radykalizmu francuskiego, wniósł przed kilku laty do Izby francuskiej projekt rozstrzygający tę sprawę w sposób, zbliżony bardzo do znanej teorji socjalnej o swobodnej miłości. Izba po długich walkach przyjęła ten projekt z rozmaitemi modyfikacjami i odesłała go do senatu. Tam projekt przekazany został komisji, która długo i poważnie nad nim pracowała, usiłując wszelkiemi środkami wymknąć się z tej trudnej sytuacji, w jakiej ją postawiła uchwała Izby. Wymykanie się takie jest zawsze dla sprawy szkodliwe. Robi się bowiem zwykle wtedy to, że się w zasadzie przystaje na zdanie przeciwnika, a w szczegółach pragnie się przeciągnąć jego na swoje stanowisko.

Tak też postąpiła komisja senatu francuskiego. Projekt wniesiony przez jej sprawozdawcę senatora Labiche'a, który jest jednak tylko imiennikiem znanego autora fars i wesołych komedyj, ma wszystkie na sobie cechy poronionego dzieła. W gruncie bowiem zgadza się na rozwód, a w szczegółach tak ten rozwód obstawia rozmaitemi zastrzeżeniami, że w praktyce istnieć on niemal wcale nie będzie, bo zastosowanie znajdzie chyba w bardzo rzadkich wypadkach.

Przypatrzmy się temu sprawozdaniu.

Po wstępie, w którym jest mowa o refleksjach socjalnych i jurydycznych, które przesuwały się w umyśle autora, przystępuje on do wypowiedzenia wypadków, w których małżeństwo może być uznanem za nieważne. Więc może być za takie uznanem w razie długotrwałej nieobecności jednego z małżonków i w razie zasądzenia jednej strony na długoletnie więzienie lub karę hańbiącą.

Po tym wstępie, który zresztą nie zawiera nic nowego i znany jest wszystkim prawodawstwom, projekt zwraca się ku samemu rozwodowi i obstawia go licznemi a bardzo rozumnemi zastrzeżeniami.

Więc przedewszystkiem rozwód nie może mieć absolutnie miejsca w tym wypadku, jeżeli są już dzieci z małżeństwa. Szkoda jednak, że prawodawca, stawiając tę racjonalną zasadę, nie obmyślił wyjątków na wypadek, gdy dla dobra dzieci potrzeba dążyć do rozwodu. Przypuśćmy np., że ojciec jest szulerem, utrzymuje metresy, rujnuje mienie rodziny i dobre jej imię na szwank naraża — żona pozostaje przykuta do męża, możliwy bowiem i dziś paliatyw separacji od stołu i łoża nie jest żadnem rozstrzygnięciem niepożądanego związku, lecz przedłużeniem go tylko w nieskończoność, przy wystawieniu stron obu na wszelkie pokusy konkubinatu. Dodatnia strona rozwodu w tym wypadku, kiedy odbiera się dzieci po rozwodzie temu z małżonków, który stał się winnym rozdziału, a przez to usuwa się je od wpływów szkodliwych, nie istnieje zupełnie w nowym projekcie francuskiego senatu. I w tem tkwi właśnie najsłabszy punkt rzeczonego projektu.

Jeżeli zaś małżeństwo jest bezdzietnem, natenczas może być rozwiedzionem w następujących wypadkach:

Po pierwsze, gdy żona męża lub mąż żonę porzuci — w ciągu dwóch pierwszych lat małżeństwa, lub gdy w ciągu tego czasu skonstatowane zostanie skandaliczne prowadzenie się jednego z małżonków, wiarołomstwo etc...

Owe dwa lata próby dostarczą komedjopisarzom francuskim wątku do mnóstwa sztuk scenicznych. Bo dla czego dwa lata — a nie 3 lub $2^1/_2$. Wyobraźmy sobie n. p. sytuację następną: Mąż dowiaduje się o wiarołomstwie swej żony — na półgodziny dajmy na to przed upływem owych sakramentalnych dwóch lat „próbnego“ małżeńskiego pożycia. Zaaferowany pędzi do adwokata (we Francji nic bez adwokata), ażeby przed upływem fatalnego terminu zameldować żądanie rozwodu. Przybiega na plac, gdzie stoją dorożki i na nieszczęście nie znajduje ani jednej. Tramwaj odszedł już także.... Nareszcie po dłuższem szukaniu z zegarkiem w ręku dopadł nareszcie zrozpaczony małżonek tyle pożądanej dorożki — pędzi co koń wyskoczy i przybywszy do kancelarji — dowiaduje się, że przybył o 5 minut zapóźno i rozwód już dla niego nie istnieje...

Projekt ma zresztą jeszcze jeden powód do rozwodu po upływie owych lat dwóch — atentat, jakiby jeden z małżonków wykonał na życie, zdrowie, wolność lub cześć drugiego. Tu dopiero adwokacka kazuistyka miałaby jeszcze coś do zrobienia, — a zrozpaczony małżonek miałby perspektywę pójścia dodatkowo do kozy, za atentat na swą połowicę, oczywiście zmyślony, ale obleczony wszelkiemi pozorami prawdopodobieństwa.

Zdrową za to myślą w projekcie francuskim jest zastrzeżenie, że temu z dwojga małżonków, z winy którego rozwód został orzeczony, nie wolno wstępować w nowy związek małżeński za życia strony drugiej, lub też przed wejściem jej powtórnem w nowe śluby małżeńskie. Wolno jednak stronie biernej dać stronie oskarżonej swe zezwolenie na wstąpienie jej w inny związek hymenu.

Gwazdalski.

„Jacenty Gwazdalski, archiwista, po krótkiej a ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności dnia 22. listopada, w 54-tym roku życia...“

Zatrzymałem się, czytając te słowa na kartkach pogrzebowych, przyklejonych po obu stronach bramy starego trzypiątrowego domu, położonego przy jednej z głównych ulic miasta obwodowego, w którem bawiłem w przejeździe.

Gwazdalski! Nazwisko to było dobrze mi znanem! Tak się nazywał przecież archiwista tutejszego trybunału, w którym odbyłem pierwsze lata mojej sądowej praktyki... Pamiętałem go dobrze, bo była to charakterystyczna postać... Postanowiłem — chociaż żona czekała na mnie w hotelu, gdziem miał wrócić z porobionemi sprawunkami — zobaczyć koniecznie zmarłego... i dowiedziawszy się od stróża, że mieszkał na trzecim piętrze, zacząłem wstępywać po ciemnych i stromych schodach do góry.

Podczas tego, wywołane nazwiskiem, wyczytanem na kartkach, wspomnienia, przesuwały się szybko przedemną...

Pamiętałem je dobrze, te czasy mojej pierwszej służby sądowej!...

Nasz urząd mieścił się w starym, pokarmelickim gmachu, którego część frontową przerobiono na pomieszczenie biur, podczas gdy część druga, leżąca w dziedzińcu, w której znajdowało się właśnie nasze archiwum, pozostała nietkniętą i ze swemi wązkiemi oknami, obszernymi krużgankami, malowidłami na korytarzach, robiła zupełne wrażenie klasztoru!...

Ileż to razy, gdy zaszedłem do archiwum i patrzyłem przez okno na dziedziniec pusty i trawą zarosły, zdawało mi się, że lada chwila ukaże się w którem z okien przyległego korytarza, blada, ascetyczna twarz zakonnika w habicie!...

Lub też, gdy czasem dla pilnej roboty przyszedłem wieczór do biura, w którem prócz mnie nie było nikogo, a wiatr rozszalał się na dobre po korytarzach i krużgankach starego klasztoru, jęcząc jak dusze potępieńców, czekałem rychło li drzwi się otworzą i wejdzie orszak zakapturzonych, dawno pomarłych mnichów...

Do milczącej, klasztornej atmosfery tej drugiej części gmachu, stanowiącej wybitny kontrast z frontowym budynkiem, który wrzał zawsze życiem urzędowem i roił się od żydów i chłopów, nadawał się dobrze — Gwazdalski; w niej też najczęściej przebywał.

Wysoki, szczupły, z szpakowatemi wąsami, oczami nieokreślonego koloru, uzbrojonemi w okulary, które mu co chwila na nos spadały, przesuwał się w tabaczkowym swym, długim surducie, z aktami pod pachą, w milczeniu przez korytarze, jak gdyby nie chciał przerywać ich uspienia...

Milczał bo prawie nieustannie, a na zadawane mu pytania odpowiadał krótko, jakby niechętnie. Najczęściej odpowiadał — cyframi. Bo też do czynienia miał ciągle i ciągle tylko z cyframi. Przy naszym małym urzędzie, obejmującym niewiele biór, pełnił on oprócz funkcji archiwalnych, także niektóre czynności, należące do protokołu podawczego, w którym był nadto osobny manipulant. Do Gwazdalskiego należało mianowicie zaopatrzenie każdego „kawałka“ t. z. „numerem dużym“, oznaczającym, który to jest z kolei kawałek w roku w całym urzędzie, jakoteż t. z. „małym numerem“ oznaczającym toż samo dla każdego biura z osobna. Dodajmy do tego czynności archiwalne, wymagające również ciągłego kreślenia cyfr...

Nic dziwnego, że przy tem ciągłem manipulowaniu z cyframi, mięszał je często i musiał potem słuchać narzekań urzędników. Osobliwie „małe numera“ były plagą Gwazdalskiego! Wiecznie się w nich mylił i przeskakiwał nieraz o parę setek dalej... Gdy mu wtedy zwracano „kawałek“, z stereotypowem: Panie Gwazdalski, mały numer — przypuśćmy 483 — zmylony!... Gwazdalski kiwał tylko głową, poprawiał n...

Prasa francuska nie rokuje świetnego powodzenia nowemu projektowi. Przypuszcza nawet, że i w senacie nie uzyszcze on większości, a to dla tego, że stronnictwa liberalne i radykalne uważają go jako rzecz połowiczną; stronnictwa zaś umiarkowane i konserwatywne nie mogą się zgodzić na niego dla tego, iż w zasadzie są rozwodowi przeciwne. Tym sposobem właściwych zwolennników projekt ten ma niewielu, bo zaledwie tylko garstkę tych oportunistów, którzy chociaż zasadniczo są przeciwni rozerwalności małżeństwa i rozumieją, jaką ona szkodę społeczeństwu wyrządza; pragnęliby jednak drobnemi ustępstwami zaspokoić zastępy liberalne i radykalne, patrzące na małżeństwo powierzchownie, nie ze stanowiska dzieci, ale ze stanowiska satysfakcji zmysłowej rodziców.

Lwów i jego właściwości.

VII.

Jeżeli atoli już koniecznie chcemy zostawić gazom możebność ulatniania się tędy, kędy teraz niezasklepiana część kanału się ciagnie, toć na ten cel istnieją przecie liczne środki, nie przeszkadzające wcale zasklepieniu. Jeden z takich środków byłby n. p. następujący. W sklepieniu możnaby w pewnych odstępach pozostawić wielkie utwory, a na nich poustawiać takie cylindry, jakie w Paryżu, Berlinie i innych miastach zachodnio-europejskich służą do przylepiania ogłoszeń. Cylindry te mogłyby także u nas służyć do tego samego celu, a oprócz tego uchodziłyby nimi kanałowe wyziewy, i unosiłyby się w górę ponad głowy przechodniów. Zamiast kilku takich cylindrów możnaby ustawiń jeden wielki, i ogrzewać go czasami gazem, aby tem lepiej respirował.

Wieść niesie, że istnieje zamiar, naturalnie niedokańczać zasklepienia kanału, lecz przeistoczyć go w potężną rzekę. Sądzę, że pomysł ten jest tylko żartem, nie mogę bowiem przypuścić, aby w głowie myślącej konsekwentnie, mógł powstać na serjo pomysł tak niepraktyczny. Wprawdzie nie dlatego jest on niepraktyczny, iżby był niemożebny, bo dziś, kiedy w najwyższych górach wiercimy dziury, by przez nie jeździć, jest prawie wszystko możebne. Niepraktycznym jest on tedy z innych powodów. Po pierwsze dla tego, że sprowadzenie takiej ilości wody, aby z teraźniejszego kanału zrobić rzekę, zasługująca istotnie na to, by jej niezasklepiać, kosztowałoby miljony, a więc kilkaset razy więcej, niż dokończenie zasklepienia. Powtóre potężna rzeka wymaga odpowiedniego koryta. W skutek tego potrzebaby zasklepiane już części kanału, tudzież połowę hotelu Żorża zburzyć, aby i bieg rzeki sprostować, i koryto jej rozszerzyć i zagłębić. Wszystko to dałoby się w wielu miejscach tylko na koszt kamienic albo istniejących dróg uskutecznić. Po trzecie potrzebaby brzegi całego koryta ciosowym kamieniem wyłożyć, i tym sposobem zabezpieczyć. To wszystko kosztowałoby znowu miljony, a nadto stracilibyśmy dwa najpiękniejsze place miejskie, t. j. Marjacki i Gołuchowskiego.

Z tego wszystkiego wynika, że nie o rzece nam marzyć, lecz o tem, co jest praktyczne, tj. o dokończeniu zasklepienia i o wprowadzeniu z okolicy do kanału tyle wody, by go dobrze przepłukiwała.

Niektóre z naszych kamienic są kanałowymi wyziewami szczególnie hojnie obdarzone. Hojność tę zawdzięczają tej okoliczności, że w wielu miejscach porobiło miasto kanałowe otwory tuż pod oknami lub pode drzwiami kamienic. W skutek tego są mieszkańcy dotyczących kamienic aż w dwa ognie wzięci, t. j. nie mogą otwierać okien ani na podworze, ani na ulicę. Na podwórze nie mogą otwierać z powodu wyziewów z własnych, na ulicę zaś z powodu wyziewów z miejskich kanałów. Jest to jak widzimy, znowu jedna z ciekawszych właściwości naszego miasta. W miastach zachodnio-europejskich bowiem albo nie robią kanałowych otworów tuż pod oknami kamienic, albo urządzają je tak, że woda deszczowa może łatwo dostawać się do kanałów, kanałowe wyziewy zaś nie mogą uchodzić na zewnątrz. Jeśli to gdzieindziej jest możebne, toć byłoby możebnem i u nas, a najlepszym dowodem na to jest nasza fabryka gazu.

Kanały tej fabryki stoją w bezpośrednim i prostoliniowym związku z głównym kanałem miejskim. To też dawniej panowała w fabryce woń prawie nie do wytrzymania. Od dwóch lat jednak zaradzono temu złemu w sposób praktykowany za granicą, t. j. zaopatrzono wszystkie kanałowe otwory w hydrauliczne zastawki, i odtąd jest fabryka zupełnie wolna od kanałowych wyziewów.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Z Kołomyi nam piszą: „Bal na korzyść funduszu weteranów z r. 1831 urządzony dnia 16. z. m. staraniem miejscowego komitetu pod przewodnictwem powszechnie szanowanego tutaj p. Seweryna Ostaszewskiego, oficera wojsk polskich z r. 1831, udał się świetnie i przyniósł czystego dochodu 330 zł. Do rezultatu tego, jak na nasze stosunki, bardzo świetnego, przyczynili się głównie sekretarz komitetu p. L. Krobicki i zast. burmistrza p. J. Asłan. Gminie należy się podziękowanie za bezpłatne odstąpienie sali. Tyle dodatnich rzeczy do zapisania. Były zaś i ujemne. Mówiono nam, że na reducie danej we Lwowie na rzecz weteranów, było około 200 oficerów armji austrjackiej; u nas z powodu wyższego zakazu, nie wiedzieliśmy ani jednego oficera na balu.

Z wystawy obrazów urządzonej na fundusz weteranów za inicjatywą pp. S. Ostaszewskiego, prof. L. Weigla, prof. i art. malarza W. Krycińskiego i art. malarza K. Głuchowskiego, zebrano czystego dochodu kwotę 21 zł., nadto tutejsi panowie mieszczanie złożyli przy nabożeństwie za śp. Kilińskiego kwotę 5 zł. — Ogólna suma 356 zł. przesłaną została na ręce Wgo W. Podlewskiego w celu wsparcia weteranów z r. 1831".

Nominacje. Sędzia powiatowy w Manasterzyskach, Aleksander Pankiewicz, mianowany sekretarzem rady sądu obwodowego w Stanisławowie.

Sekretarz rady sądu obwodowego w Stanisławowie, Józef Howorka, przeniesiony został do Lwowa.

Koncesja na budowę kolei. Minister handlu udzielił reskryptem z 25 lutego 1884 r. l. 47.360 Ludwikowi Wierzbickiemu, starszemu inspektorowi kolei Czerniowieckiej i adwokatowi dr. Karolowi Malemu, koncesję na przedwstępne techniczne roboty dla kolei lokalnej, szosą prowadzić się mającej, z Kołomyi do Peczyniżyna z odnogami do Jabłonowa i Diatkowic.

Teatr. (Repertoar). Dzisiaj trzeci gościnny występ p. Broulika w „Afrykance".

Jutro benefis pani Józefy Woleńskiej, bardzo sumiennej artystki naszej sceny. Przedstawiony będzie dawno już niegrany 4-aktowy dramat pp. Barriera i Thibont p. t. „Hrabina de Somerive".

Opera. Zamiast zapowiedzianej „Afrykanki", wystawiono w poniedziałek „Łucję", w której p. Bronlik wystąpił w partji Edgara. Na „Afrykankę" cały amfiteatr był już w niedzielę literalnie wykupiony, „Łucja" natomiast odstraszyła wielu. Na poniedziałkowem przedstawieniu nie było więc ani połowy sobotnich tłumów. Znakomity nasz gość czuł się podobno trochę niedysponowanym, w ostatniej niemal chwili przyjął partję i, jak uważać nam się godzi ze wszystkiego, widocznie do smaku mu nie przypadała przestarzała katarynkowa muzyka włoskiego kompozytora. Więc też, jako Edgar nie wywołał tego olbrzymiego wrażenia, które sprawiła powszechnie niepospolita jego kreacja Raula Meyerbeerowskiego. Mimo to zbierał frenetyczne oklaski, bo jakkolwiek — powtarzamy — nie czuł się w swojej sferze, zawsze jednak imponował jeszcze równie wielce oryginalną i rutynowaną grą, jak śpiewem pełnym czucia i artyzmu. Tym razem wszyscy soliści, nie wyjmując nawet p. Iżaka, śpiewali po włosku. Zdawało się chwilami, że jesteśmy w jakimś wędrownym teatrze nad brzegami Arna. Szczególnie komiczne wrażenie sprawiały chóry i i partje drugorzędne ze swoją polszczyzną, wobec włoskiego ansamblu solistów...

Kółka rolnicze. Już onegdaj poczęli przybywać do Lwowa delegaci kółek rolniczych. Południowy pociąg krakowski przywiózł pierwszą serję gości, których na dworcu oczekiwał komitet obywatelski, składający się z pp. Kowalówki, Zielonki, Desknra, Wacława Broniewskiego i wielu profesorów. Jeden z komitetowych powitał gości serdecznem przemówieniem, ofiarując gościnnie „ubogą chatę" i pro-

---

sie okulary, przekreślał mylną cyfrę, pisał swem pięknem wyraźnem pismem, którego mu zawsze zazdrościłem, nową, posypywał starannie piaskiem i oddawał „kawałek" napowrót, spełniając to wszystko w najgłębszem milczeniu, jakby maszyna jaka...

Bo i rzeczywiście był to rodz maszyny, piszącej od rana do wieczora, znoszącej, chowającej akta, po to, aby na drugi dzień toż samo znowu rozpocząć!...

Stare archiwum, w którem najwięcej przesiadywał, tworzyło dlań tło odpowiednie.

Ile razy wszedłem do tego dawnego przedsionka klasztornego przerobionego na skład aktów, zawsze mi się przedstawiał ten sam widok.

Wpadające przez jedyne okno, światło dzienne rozjaśnia ledwo trochę, poczerniały niski sklep... W półmroku, piętrzą się od dołu do góry półki drewniane, ze stosami starych, zapylonych i pleśnią okrytych aktów. Powietrze presiąkłe pyłem i stęchlizną... Przy samem oknie stoi ciężkie biuro dębowe okryte niezliczonemi plamami atramentowemi, zarzucone papierami i ogromnemi w skórę oprawnemi księgami. Przy biurze, na podkręcanym w górę taburecie, skórą okrytym, siedzi— Gwazdalski, wypełniając rozłożone przed sobą księgi liczbami, które stawia w szeregach równych, nie zbaczających ani na pół linji, jakgdyby żołnierzy...

Tymczasem na dworze błękit się śmieje, czeredy wróbli świergocą wesoło na dziedzińcu, przez odchylone okno zdaje się dolatywać z poblizkiego ogrodu zapach rozkwitłych bzów i akacji... Czasem zabłąkała się przez nie pszczoła na chwilę, zabrzęczy głośno jakby chcąc obudzić tę zgarbioną nad księgami postać z otrętwienia, przypomnieć że wiosna na świecie..., lecz wnet, widząc, iż próżne były te usiłowania, przeleci parę razy, pokręci się koło okna i znalazłszy je odemkniętem jeszcze, ucieka co prędzej z tej zapylonej, zatęchłej atmosfery!... A Gwazdalski wciąż pisze i pisze...

Z uderzeniem trzeciej dopiero wychodził z biura i szedł do domu. Nie na długo! Około szóstej znowu się zjawiał, zapalał kopcącą lampę naftową, w której świetle zgarbiona jego nad księgami sylwetka, rysowała się fantastycznie na słabo oświetlonych półkach z aktami i zabierał się do pisania... Dopiero około pół do ósmej kończył swą żmudną pracę i — jeżeli to było latem — szedł do parku miejskiego na przechadzkę. Widziałem go tam nieraz kręcącego się po alejach, jeszcze około 10 lub 11 wieczór.

Gdym patrzył wówczas na niego, idącego w milczeniu, z głową nieco naprzód pochyloną, z wyrazem jakby znużenia na twarzy, żal mi było serdecznie tego człowieka, skazanego na zabijającą umysł, mechaniczną pracę, na przesiadywanie ciągłe wśród kurzu i pleśni, na kreślenie wieczne tylko cyfr i cyfr, tak że mi się zdawało zawsze, iż i myśleć musi on chyba w końcu tylko — cyframi! Życie jego przedstawiało mi się jak szara, monotonna drogą, której końca ani z jednej ani z drugiej strony nie widać, a na której zamiast słupów milowych i drogoskazów, stoją od czasu do czasu — stosy aktów z wypisanemi na nich olbrzymiemi cyframi!... Nie przedstawiałem sobie prozaiczniejszej, smutniejszej, więcej obranej z wszelkich chwil jasnych, egzystencji jak — być Gwazdalskim!...

I tej to smutnej doli koniec, oznajmiły mi kartki, które dopiero co miałem przed oczyma!

Zatopiony w tych myślach, nie spostrzegłem żem wszedł po stromych schodach już na trzecie piętro... Nagle, wprost schodów, ujrzałem przez drzwi otwarte... ujrzałem — Gwazdalskiego! Tak! to on leżał tam wśród zielonych choin i świec woskowych, rozszerzających w około duszne wyziewy, ubrany w swój czarny strój odświętny... W staroświeckim fraku, w którym go nieraz widywałem, gdy chodził składać życzenia noworoczne, w sięgających po uszy kołnierzykach i dużym, nieco przekrzywionym, białym krawacie, mógłby mi się — jak dawniej — wydawać śmiesznym, gdyby nie majestat śmierci, który wiał od całej tej chudej, czarno ubranej postaci!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

szcząc o pobłażanie, jeżeli przyjęcie nie we wszystkiem odpowie szczerym chęciom.

Następnie zajął się komitet umieszczaniem gości po kwaterach, z których przedewszystkiem na wymienienie zasługuje Towarzystwo „Skala“, podejmujące pięćdziesięciu gości, na mieszkanie z wiktem, gościnny zakon OO. Dominikanów, Karmelitów i Franciszkanów.

Wczoraj rozpoczęły się obrady delegatów. Po odbytem w katedrze nabożeństwie udali się delegaci do sali ratnszowej

Zgromadzenie zagaił w imieniu Rady miejskiej dr. T. Semilski powitaniem delegatów.

Następnie zabrał głos prezes centralnego zarządu Kółek rolniczych ks. Adam Sapieha, wykazując cel stowarzyszenia i radość z powodu licznego udziału.

Pan Sawczyński powitał zgromadzonych imieniem nauczycieli wskazując jako lekarstwo na upadek moralny i materjalny naukę — i jej przybytek szkołę.

Imieniem włościan podziękował Jan Skwara z Targowisk w pow. Krośnieńskim.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawdzenie wyboru delegatów Kółek rolniczych, których przybyło 120.

Po odczytaniu sprawozdania z czynności Tow. Kółek rolniczych przez Dr. Dulębę, zabrał głos ks. Lenartowicz z Radgoszczy i wygłosił wiersz na powitanie delegatów, zaś włościanin Fedko Dziubik z Kamienopola w przemowie ruskiej podziękował komitetowi za urządzenie zjazdu.

Po godzinie 2-iej udali się delegaci do sali kasyna mieszczańskiego na wspólny obiad. Bardzo piękny przedstawiała widok sala zapełniona mazurami, krakusami, rusinami, mieszczaństwem i inteligencją spożywającymi w najlepszej zgodzie, w przyjaźnym, serdecznym nastroju skromną zastawę. Przy obiedzie usługiwali biesiadnikom komitetowi. Przy stole naczelnym zasiedli prezes Kółek ks. A. Sapieha, ks. arcybiskup Issakowicz, członkowie Wydziału pp. Podlewski, Pietruski, Hoszard i Wereszczyński, delegat z Krakowa hr. Antoni Wodzicki, prezes komitetu prof. Roszkowski, pp. Sawczyński, Baranowski itd.

Pierwszą mowę toastową wygłosił jako gospodarz prof. Roszkowski, witając obecnych i życząc działalności Kółek jak najobfitszych owoców.

Drugi z kolei zabrał głos włościanin Maślanka rozpoczynają hasłem: hej ramię do ramienia i przywodząc słowa wieszcza „z Polską szlachtą, polski lud“ wyraził nadzieję obfitych plonów z tej zgodnej pracy i wychylił toast na podziękowanie komitetowi za przyjęcie.

Prezes ks. Sapieha wniósł w ręce ks. Isakowicza zdrowie duchowieństwa, kapłanów-patrjotów, którzy najwięcej przyczyniają się do rozbudzenia życia obywatelskiego w narodzie, odpowiedział mu zaś ks. arcybiskup podziękowaniem udzielając zgromadzonym błogosławieństwa. Po odśpiewaniu przez delegatów na cześć prezesa i ks. arcybiskupa „Mnohaja lita“, nastąpiły jeszcze improwizowane mowy, poczem zgromadzeni udali się na dalsze obrady do ratusza.

Z towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych (dok.). Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania wydziału i udzielenia mu absolutorjum, przystąpiło zgromadzenie do wyboru wydziału na rok bieżący. Wybrani zostali pp. Burzyński, Stroner, Szczerbicki i Fedorowski.

Z porządku dziennego przekazano komisjom rozmaite petycje, prośby o jednorazowe datki; a sprawę odstąpienia Towarzystwu 226 morgów obszaru w zamian za uzyskać się mające pozwolenie u władz na wyrąb 128 morgów, odstąpiono specjalnej komisji z 7 członków.

Następnie przeszła Rada nadzorcza do porządku dziennego nad wnioskiem o zakupno dóbr, a pod koniec posiedzenia uchwalono jednorazowy datek w kwocie 100 zł. na leczenie sparaliżowanego członka L. Mikietowicza.

Konkurs. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie, ogłasza konkurs na posadę asystenta przy katedrze technologji chemicznej.

Posada ta o rocznej pensji 600 złr. nadaną będzie przez kolegjum profesorów na okres od 1go kwietnia r. b. po koniec września 1885 r. Termin wnoszenia podań na ręce Rektora naznaczony do 20go marca b. r.

Konkurs na pomnik Mickiewicza. Posiedzenie komitetu budowy pomnika odbyło się w Krakowie d. 1. marca. Stan funduszu wynosi 103.149 złr. Komitet przyjął warunki konkursu ułożone przez komisję programową i uchwalił zaprosić rzeźbiarzy polskich do współubiegania się w konkursie. Warunki są następujące: Pomnik stanąć ma w rynku w pobliżu kościoła panny Marji i Sukiennic, ma być samoistny z dominującą postacią Adama Mickiewicza; wykonany ma być w stylu odrodzenia z użyciem granitu na części architektoniczne, bronzu na figurę główną, grupy dodatkowe i szczegóły ornamentacyjne. Koszta pomnika nie mogą przewyższać kwoty 125.000 złr.

Do konkursu przyjmowane będą tylko rzeźbione projekta wykonane w gipsie na skalę $^1/_{10}$ rzeczywistej wielkości. Projekta rysunkowe lub same fotografje, choćby robiona z rzeźb przygotowanych do konkursu przyjmowane nie będą.

Układ pomnika powinien odpowiadać warunkom monumentalnym, tak w części figuralnej jak i architektonicznej. Terminem ostatecznym do nadsyłania prac konkursowych jest dzień 31. grudnia 1884, Skład jury, do którego oprócz znawców i artystów krajowych wejdzie także dwóch rzeźbiarzy zagranicznych, ogłosi komitet na trzy miesiące przed terminem konkursu. Pierwsza nagroda w sumie 3.000 złr. przyznaną będzie projektowi bezwzględnie dobremu, dwie drugie 1.500 złr. i 1.000 złr. przeznaczone są dla projektów stosunkowo najlepszych.

Modele zaopatrzone odpowiedniemi godłami z dołączeniem zapieczętowanych kopert, nadsyłać należy do prezydjum miasta Krakowa.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 9go marca b. r. o godzinie 6tej po południu w kancelarji galic. Towarzystwa gospodarczego (Zakład Ossolińskich I piętro), na które Dyrekcja tegoż Towarzystwa Szanownych członków za naszem pośrednictwem uprzejmie zaprasza. Wstęp dla publiczności wolny.

Stypendja rozdane przez Wydział (C. d.): P. Stypendjum z fundacji ś. p. Anny Ostrogskiej, o rocznych 105 złr., otrzymał Michał Ferenkiewicz z 6 klasy gimnazjum w Nowym-Sączu. — R. Stypendjum z fundacji im. Hipolita Czaykowskiego, o rocznych 300 złr., otrzymał Mieczysław Czaykowski z 1. roku politechniki we Lwowie. — S. Stypendjum z fundacji ś. p. Jana Kucharskiego, przeznaczonej dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach, narodowości polskiej z pierwszeństwem dla synów urzędników prywatnych, o rocznych 300 złr., otrzymał Zygmunt Truskolaski z 2. roku szkoły rolniczej w Dublanach. (C. d. n.)

Wieczorek Krasińskiego. Nasza młodzież akademicka, która corocznie urządza wieczorki Mickiewicza i Słowackiego, postanowiła w tym roku obchodzić uroczyście rocznicę zgonu jednego z największych naszych wieszczów Zygmunta Krasińskiego.

Ponieważ Rada miejska odmówiła udzielenia sali na wyż wspomniany obchód z powodu, iż w programie są utwory fortepjanowe, udał się komitet do Kasyna miejskiego i otrzymał od niego prawie bezpłatnie salę.

Wieczorek odbył się tedy przedwczoraj o godzinie pół do 8mej wieczorem. Rozpoczął go piękną przemową prezes Czytelni akademickiej Leon Dziubiński zaznaczywszy, że młodzież po raz pierwszy dopiero obchodzi rocznicę tę publicznie, starał się następnie scharakteryzować przymioty utworów Krasińskiego.

Po tej przemowie, uwieńczonej oklaskami, akademik Krygowski i Rubinstein odegrali kilka utworów fortepjanowych bardzo dobrze. Szczególnie p. Krygowski wyborną grą zasłużył na szczere uznanie.

Prześliczny ustęp z poematu Z. Krasińskiego „Przedświt“ oddeklamował z wielkiem zrozumieniem, wyborną modulacją głosu i należytą siłą p. Nanowski. Poczem pan Schmelkes odegrał parę utworów na skrzypcach i szczerym oklaskiem wynagrodzony został. Wreszcie nastąpiły produkcje wokalne, po których profesor Ćwikliński zamknął wieczorek odpowiednią i do okoliczności zastosowaną przemową.

(a- m)

Z Izby sądowej. Przedwczoraj o godzinie 9tej wieczorem skończyła się wreszcie w lwowskim sądzie karnym rozprawa główna przeciw Josslowi Fallikowi, mordercy posła sejmowego, Demkowa. Przysięgli 11 głosami potwierdzili pytania co do skrytobójczego morderstwa, a trybunał skazał go na 16 lat ciężkiego więzienia. Nie skazał zaś go na śmierć dla tego jedynie, że na drugie pytanie, — czy Fallik w chwili popełnienia morderstwa liczył lat 20? - odpowiedzieli sędziowie przysięgli przecząco.

Obrońca Fallika zgłosił zażalenie nieważności.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki weteranów za miesiąc luty. Dochód z reduty 976 zł. 78 ct., Apolinary Stokowski, datek Leonarda hr. Pinińskiego 57 zł. Zdzisław Obertyński od kilku członków Kasyna narodowego 52 zł., ks. Adam Sapieha i hr. Artur Potocki po 20 zł., ks. Karol Jabłonowski 15 zł., dr. Seweryn Popiel zebrane za zaproszenia 14 zł.. Leopold Rotlender, Kazimierz Winnicki, Krzysztof Błażowski, Jan Dunin, Stan. Pawlikowski, August Rylski, Horodyńscy po 10 zł.; Henryk Janko, Klementyna Łępkowska, Aleksander Dworski, A. Rayski, Józef Szneider, T. Chrząszcz, Eustachy Szumański po 5 zł.; Antoni Żukowski, Henryk Haller po 3 zł., D. Gajewski 2 zł., ks. Władysław Sapieha rocznie 20 zł., Apolinary Stokowski, Piotr Wayda, półrocznie po 6 zł., Barański ze Sambora półrocznie 5 zł., Juljan Horoszkiewicz, Józef Janowski, Erazm br. Heydel, Aleksiewicz rocznie po 5 zł., urzędnicy techniczni Wydz. krajow. za luty 3 zł. 10 ct., dr. Spausta kwartalnie 1 zł.; przez deleg. Wiktora Wiśniewskiego: Alojzy Wisłocki rocznie 15 zł., składka podczas nabożeństwa 2 zł. 68 ct., z kart 32 ct.; przez deleg. Felicję Czechowską: Leonia Horodyska 10 zł., Bubeniukowa 5 zł., Bogdańska 3 zł., przez deleg. Gubrynowicza: Deodat Agopsowicz 10 zł., Antoni Bogdanowicz 5 zł.; przez deleg. Konst. Ładomirskiego: własny datek roczny 10 zł., Juljan Puzyna 10 zł.; Rokosowski 2 zł.; przez deleg. Leona Syroczyńskiego: A. C. S. 5 zł., przez p. Edwarda Podlewskiego: Kornel Suchodolski 5 zł., przez deleg. Mieczysława Darowskiego: Leontyna wdowa po Józefie majorze Strachowskim 5 zł., ks. Markiewicz, Gozdowicz, M. Darowski po 1 zł.; przez deleg. Augusta Rylskiego: Józef Nanowski 5 zł., przez *Gazetę narodową*: Alfred Dobrucki z przedstawienia towarz. dramatycznego pod dyrekcją Lasockiego 54 zł., Edward Chrzanowski 5 zł., Michał Becker 2 zł., przez deleg, Stanisława Przybyłowskiego: H. S. 2 zł. 50 ct., J. Tener 1 zł., J. W., A. S., F. Z. po 50 ct. przez deleg. Niementowskiego: ks. Stankowski, doktor Werner, baron Heydel; Nachodzki po 3 zł., ks. Romaszkan Audanazy, Kolasiński, Bohusiewicz, Niemczewski, Kuczyński, Beek, Howorka po 2 zł., Przetocki, Sobolewski, Kisselka, Hoszowski, dr. Sobolewski, dr. Mehrer, dr. Beer. Wąsowicz, Bartoszyński, ks. Nowobielski, ks. Ogonowski, ks. Taszczewski, Malewski, Baecker, Wagner, Grocki, Wyspiański, Piszek, dr. Schöfer, dr. Eberman, Niemczewski, Kosowski, Schmidt, Morawski, Rzepecki, Huber, Haas, Daszkiewicz, Taklinski, Schule, Böhm, Barski, Bergfelner, Balbuk, Korkiewicz po 1 zł., Hradyłowicz, Munk, Pomaranz, Nowożeniuk, Muszyński po 50 ct., Ostrowski, Zdzisio po 20 ct.

W miesiącu lutym rozdano 30 weteranom zapomogi stałe w kwocie 260 zł., zaś 23 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 527 zł. 39 ct.

Walerjan Podlewski, przewodniczący.
Dr. Bernard Goldman, skarbnik.

Z literatury dramatycznej. „Antea“ dramat Władysława Okońskiego, przetłumaczonym został na język francuski.

Nr. 22. Echa muzycznego i teatralnego zawiera: Listy z Niemiec J. I. Kraszewskiego; Aleksander Zarzycki przez Wł. Bogusławskiego. Z motywów Szopena, wiersz Czesława. Prawdziwy lord Byron przez Fr. Althausa. Porządki opery francuskiej z Schlettera. Leon Delibes z portretem przez S. Ciechomskiego. Barkarola obrazek dram. w 1 akcie przez M. Gawalewicza. Ruch muzyczny w Krakowie przez St. Tomkowicza. Korespondencja ze Lwowa przez Aurelego Urbańskiego. „Duch wojewody“ w Berlinie przez A. Moszkowskiego. Muzycy zmarli w r. 1883. Przegląd muzyczny przez Jana Kleczyńskiego. Kronika. W fejletonie „Przez tydzień aktorem“, przez Michała Bałuckiego.

Niezwykła nowalijka. Dzienniki warszawskie donoszą, że w handlu ukazały się już w stolicy Polski raki, sprowadzone z Piotrkowa.

Rzadkie w tej porze ciepło zbudziło z uśpienia skorupiaki, które zwykle opuszczają zimowe legowiska w dwa miesiące później.

Rozumie się, iż nowalja ta w cenie dorównywa rakom morskim, co jednak nie odstręcza studjujących z zamiłowaniem gastronomję.

Adiaphon, nowy instrument, zbudowany przez p. Fahrmanna z Drezna, a stanowiący odmianę zarzuconego „widełkowego“ fortepjanu, przedstawiony

publiczności lipskiej w kościelnym koncercie, oczarował wszystkich miękkością swoich dźwięków, przypominających bądź flet, bądź to szklanną harmonijkę, a niekiedy łagodne rejestra organowe.

Z kontraktów kijowskich. Bardzo leniwo i ospale rozpoczęły się tegoroczne kontrakty. Producenci i kupcy, zwłaszcza w handlu cukrownianym wyczekująco zachowywali się nawzajem. Wyczekiwanie to jednak, dla obydwóch stron niewygodne, zbliża się już, jak donoszą korespondenci ku końcowi.

O ile na rynku cukrownianym spokojnie i cicho, o tyle na placach publicznych życie wre i kipi. Wszystkie targi zawalone są straganami, których dachy, obszyte rogożami i różnokolorowemi gałganami, patrzą się zdaleka, nadając miastu charakter jakiegoś azjatyckiego, wędrownego targowiska, które za kilka dni zwinąwszy swój malowniczy tabor, pojedzie dalej. Pomimo tych pozorów, w namiotach handlują przeważnie kijowscy kupcy. Drożyzna pomieszczeń sklepowych doszła do swego maksimum; za miejsce w sklepie, zajmująco 1 do $1\frac{1}{2}$ kwadratowego arszyna, na którem pomieścić się może kilka pudełek czernidła lub kilka flaszeczek z gumą arabską, płaci się w tak zwanym „kontraktowym domu“ od 3 do 15 rs. — tańszych miejsc nie ma wcale. To też towary w „kontraktowym domu“ są o wiele droższe, aniżeli w zwykłych kijowskich magazynach.

Studenci warszawscy w opinji rzezimieszków. Temi dniami — pisze *Gaz. Pol.* — napadło na przechodzącego o godzinie 9. wieczorem studenta uniwersytetu p. T. pięciu rabusiów. Pan T. nie stracił na razie przytomności i napastników przywitał wybuchem śmiechu. Czapka akademicka objaśniła rabusiów o przykrym zawodzie, na jaki się narazili. Ozwały się przekleństwa, niektórzy splunęli na ziemię — „a tośmy się załapali — że też ani jeden porządny człowiek się nie pokaże — same studenty.“ Pan T. zaproponował im, aby go odprowadzili ku miastu, bo lęka się napadu ze strony jakich słabego wzroku rycerzy. — „Oho, jaki mądry! Do ula nas chce zaciągnąć — niedoczekanie twoje.“

Student poszedł naprzód i po drodze wstąpił do sklepiku. Tu kupił do kolacji kawał kiełbasy. Ledwie wyszedł ze sklepu, aliści otoczyli go dawni znajomi i oświadczyli chęć zrewidowania jego kieszeni i palta; „bo możeśmy się oszwabili, a to dla nas byłby wielki niehonor“. Zaczepiony wydobył z kieszeni zakupiony przed chwilą przedmiot — „który podejdzie — palę jak psu w łeb“ — opryszki zniknęli jak kamfora, wymyślając co się mieści na niegodziwych studentów — co są goli a ze „szczekaczem“ chodzą.

Nowy sąd Salomona. Małżonek pewnej pięknej damy w Pekinie udał się w podróż, a kiedy żadnej przez długi czas nie dawał o sobie wiadomości — stęskniona małżonka postanowiła pocieszyć się w smutku i oddała swą rękę innemu. Ale zaledwie ślub się odbył — pojawił się pierwszy małżonek. Sprawę wytoczono przed sędziego — i ten powziął bardzo szczęśliwą myśl.

— Moi kochani, nim was rozsądzę, wprzód trzeba inną rzecz załatwić. Oto dowiaduję się, że zmarła wasza wspólna świekra, potrzeba więc przedewszystkiem pomyśleć o jej pogrzebie. Który z was koszta zapłaci?

— Na Konfucjusza — rzecze małżonek N. 2 — nie znam jej prawie i nie wiem, z jakiej racji miałbym płacić koszta pogrzebu,

— Co do mnie — rzecze małżonek N. 1 — chętnie je zapłacę. Wieleż one wynoszą?

— Na teraz nic—odrzecze mandaryn—chciałem was tylko wybadać i oto przekonałem się, że ty jedynie godny jesteś cieszyć się posiadaniem tej pięknej córy niebieskiego państwa.

O oryginalnej sprawie karnej opowiada *Korespondent Płocki*. Pewien *quasi*-pedagog, poszukując satysfakcji od byłego swego ucznia, ośmioletniego chłopca, za dziecinną jego krnąbrność, pozwał malca do sądu o obelgę! Rzecz trudna do uwierzenia, a jednak zupełnie prawdziwa.

Sędzia pokoju nie znając wieku pozwanego, zwykłą drogą proceduralną oznaczył termin dla sprawy i oskarżonego nań wezwał. Niedawno więc w mieście naszem przed kratkami sądu stanął ośmioletni malec w towarzystwie przerażonej matki, jako obwiniony, i p. pedagog jako oskarżyciel, dopominający się wymierzenia najsurowszej kary — co najmniej więzienia — za ustną obelgę! Sędzia, w którym podziw równał się zapewne oburzeniu, ale nie na obwinionego, umorzył sprawę na zasadzie art. 10 punktu 2go ustawy karnej. Malec wrócił więc cało do domu z wielkim żalem swego oskarżyciela, który pragnął osadzić go w kryminale.

Kandydatki na żony. W przeszłym tygodniu wyruszył z Bordeaux okręt, wiozący do Nowej Kaledonji przeszło pięćdziesiąt kandydatek do stanu małżeńskiego. Szczęśliwe podróżne wsiadły na okręt wprost z domów kary, gdzie odsiadywały za grzechy swego żywota, poczem przeznaczono je na żony dla zesłańców — naturalnie za ich zgodą. Nadobną osadę okrętu stanowią panny i wdowy niestarsze nad lat 32, a wybrane w ten sposób, iż o dalszem ich prowadzeniu się można było korzystnie wnioskować. Opiekę nad niemi w czasie podróży, sprawują siostry zakonu św. Józefa z Cluny, bacząc szczególnie na to, aby zgoda i porządek panowały w całem towarzystwie pasażerek. Po przybyciu do Nowej Kaledonji, zakon św. Józefa otwiera swe progi w Numea i Boureille dla orszaku narzeczonych. Zesłańcy płci męskiej, którzy zachowaniem swem zasłużyli na zaufanie, otrzymują pozwolenie odwiedzania klasztornej furty i zapoznania się z kobietami. Skoro jakie dwa serca zapłoną ku sobie wzajemnym afektem, następują oświadczyny i związek małżeński; nowożeńcy otrzymują od rządu nie złe wiano, osiedlają się na roli i prowadzą gospodarstwo. Podobne małżeństwa w ten sposób skojarzone, są bardzo wzorowe.

Czterdzieści studentek medycyny zapisało się na fakultet paryzki. W liczbie tej Francuzki w znacznej są mniejszości, wszystkiego bowiem tylko cztery. Najliczniej reprezentowane są Rosjanki, potem Angielki i Amerykanki. Trzy kobiety w tym roku otrzymały eksternat w szpitalach, dwie francuzki, jedna panna Chopin, druga wdowa Sarrante i panna Mathieu murzynka.

Z pod Oleszyc otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Jakkolwiek przebrzmiały już echa muzyki karnawałowej, i popielec poważniejsze winienby budzić refleksje, za żywo tkwi w nas wspomnienie przewybornej zabawy na balu oleszyckim w ostatni poniedziałek zapustny, ażebyśmy o niej tak rychło zapomnieć mogły i nie miały podzielić się wrażeniami z czytelnikami *Kurjera*.

Upraszam więc Pana o gościnność dla tych słów kilku — chcąc niemi z jednej strony wyrazić szczere uznanie panom komitetowym, którzy nie szczędzili niczego, co tylko do świetnego rezultatu zabawy przyczynić się mogło — z drugiej zaś strony pragnąc być raz choćby w życiu autorką artykułu dziennikarskiego.

Nie uwierzysz Panie Redaktorze, jaką sprawisz mi przyjemność, jeżeli dla niniejszego listu wyszukasz w dzienniku Twoim najskromniejsze choćby miejsce.

Masz Pan wprawdzie w okolicy naszej stałego zdaje się korespondenta, który zasila pismo Twoje wiadomościami z naszego zakątka — pozwól mnie wszakże choć ten raz jeden zająć jego miejsce i spróbować sił moich kronikarskich, a może na tej zamianie nie stracisz.

Przedewszystkiem jednak wyświeć mi Panie Redaktorze sprzeczność zasad Twoich: w artykułach wstępnych ganisz naszą rozrzutność, wykwintne stroje, zbytek tualet, wzywasz do oszczędności w imię wielkich idei — a w sprawozdaniach kronikarskich podnosisz właśnie tę, zdaniem Twojem, ujemną naszą stronę z uznaniem i zachwycasz się temi samemi jedwabiami, brokatami i atłasami, które przed chwilą gorszyły Ciebie? Czyli nie miałbyś wiedzieć, że w ten właśnie sposób dolewasz oliwy do ognia, podsycasz „wrodzoną“ nam próżność, podnosisz chęć podobania się, pragnienie wywyższenia się nad inne; — czyli nie miałbyś wiedzieć ile też zazdrości spływa z ócz naszych, zajętych czytaniem opisów tych przepysznych tualet, jeżeli opisy te o nas samych nie mówią?

Jeżeli szanowny Panie Redaktorze twierdzisz, że w dzienniku Twoim kultywujesz politykę kojenia a nie jątrzenia — dlaczegoż z nami postępujesz inaczej?... Czyliż milszymi mieliby Ci być bracia Rusini nad siostrzyce polskie i ruskie? W ten postępujące sposób nie wywołasz u nas z pewnością perkalikowych balów z Lincolnu. Popraw się — a za Tobą i my pójdziemy... a teraz pozwól sobie powiedzieć, że nasz bal chociaż nie perkalikowy, tak wypadł świetnie, że na długo wspomnienie o nim w nas przetrwa.

Nietylko sala balowa i przyległe komnaty, ale cały ratusz, w którym zabawa się odbywała, tak świetnie był przystrojony i z takim urządzony komfortem, że pp. aranżerowie ze wszystkich stron jednogłośnie zbierali słowa uznania i podzięki.

Muzyka wyborna, upajająca dźwiękami, unosiła nas z ziemi w krainę marzeń i pytałam siebie skrycie: czemu balem nie jest życie — czemu życiem nie jest bal....

Tańce prowadził z wykwintnym gustem p. Ilg... za co zasłużone zbierał laury. — A zapytasz Panie Redaktorze o królowę? Otóż wiedz, że jej nie było — lecz nie sądź, że zazdroszcząc sobie tego zaszczytu nawzajem, porozumieć się nie mogłyśmy, której oddać mamy berło; bynajmniej; powodowała nami myśl zasadnicza: czystej krwi republikańki ogłosiłyśmy prezydentką rzeczypospolitej pannę O. P. Rezultat balu był niemniej świetnym także co do strony finansowej, gdyż dla ubogiej młodzieży szkolnej pozostało kilkadziesiąt guldenów.

Przyjm Panie Redaktorze etc.“

(Słówko odpowiedzi winniśmy szanownej naszej korespondentce. Wychodząc z założenia, że te społeczeństwa, w których życie towarzyskie jest w upadku, najsnadniej dziczeją i podlegają rozkładowej operacji, zaczęliśmy od chwili założenia naszego pisma pracować nad rozwinięciem jego u nas. Wzięliśmy się więc do tych szczątków jego, jakie jeszcze były w kraju, i zaczęliśmy je podsycać; robiliśmy to, co robi każdy człowiek, gdy w przygaszonych węglach chce rozniecić ogień: — szuka iskry i w nią dmucha. Nie nasza w tem wina, że iskrę życia towarzyskiego znaleźliśmy w sferach zwanych arystokratycznemi, jak również nie naszą także jest winą, że człowiek każdy, od arystokraty aż do demagoga, idąc między ludzi, stara się ubrać jak najpiękniej. Myśmy brali iskrę taką, jaką nam społeczeństwo nasze podało; była więc ona arystokratyczną, miała na sobie hrabiowską koronę, a odzianą była w adamaszki i brokaty. Gdyby była w parcianej płóciniance, miałaby dla nas równą wartość. Bo dla publicysty, patrzącego na społeczeństwo ze stanowiska celów, do których ono zmierzać powinno, zlewają się warstwy i stany w jedną całość: — w obywateli kraju.

Przykro nam, że tym sposobem podrażniliśmy w niektórych sferach uczucie nienawiści, a raczej zawiści, żywione do arystokracji, ale nie dlatego przykro, że ludzie sądzący powierzchownie o objawach życia społecznego oblali nas jadem paszkwilu, lecz głównie dlatego, że tym sposobem usiłowania nasze, zmierzające do zjednoczenia poważnionych warstw społecznych, spotkały się z przeszkodami, do których zwalczenia potrzeba długiej, bardzo długiej pracy. Tymczasem my naszą wkrótce już zawiesimy....

Tyle co do zasady. Co się zaś tyczy owej sprzeczności, o której Pani wspomina, to my o niej nic zgoła nie wiemy. Od dnia, w którym obywatele Wielkopolski ogłosili swoją odezwę, a my ją podaliśmy dla zamarkowania solidarności łączącej wszystkie ziemie polskie, od tego dnia nie było w *Kurjerze* opisu ani jednego balowego stroju. Owszem notowaliśmy stroje skromne, a gustowne, gdy tak się miało. A przecie nie przeciw gustowi wystąpili ziemianie Księstwa, lecz tylko przeciw zbytkowi!

Obawiamy się, czy nie źle zrozumiana demokratyczna niechęć skłoniła Panią do zrobienia nam tego zarzutu... Gdyby tak było, to wierzymy, że Pani przejrzy za trzy lub cztery miesiące wstecz numera *Kurjera*, przekona się o prawdzie naszych słów i nas przeprosi w swem sumieniu. — *Redakcja).*

Gazeta urzędowa ogłasza:

Konkursa.

1) W powiecie stryjskim na 18 posad nauczycielskich;

2) W powiecie żydaczowskim na 15 posad nauczycielskich.

Termin do ostatniego marca.

1) W powiecie myślenickim na 13 posad nauczycielskich;

2) W powiecie nowotarskim na 15 posad.

Termin do 15 marca.

Na dwa stypendja z fundacji ś. p. dra Piotra Krausnekera po 600 zł. dla synów obywateli miasta Lwowa uczących się na wszechnicy wiedeńskiej na wydziale medycznym, termin do 3 kwietnia 1884.

Na posadę nadzorcy więzień w Przemyślu, termin do 20 marca.

Wycieczki wakacyjne.

Autor znakomitych fejletonów zamieszczanych w *Dzienniku Poznańskim* pod tytułem „Mozaika“,

podnosi w ostatnim projekt, któremu my z całego serca poklask dajemy i który jak najgoręcej poprzeć pragniemy. Wrócimy się do niego jeszcze, a na razie podajemy dosłownie projekt wspomniany.

„Hr. Lenckoroński — pisze autor „Mozaiki“ — urządza wyprawę archeologiczną do Małej Azji; w *Kurjerze Warszawskim* czytam, że jakiś obywatel z Wołynia wysełа właśnie dwóch synów z preceptorem na zwiedzenie Ameryki. Do Paryża jeździmy zawsze, *comme de raison*... No, juścić każdemu wolno robić ze swojemi pieniądzmi, co mu się podoba; nie mniej jednak wolno postawić pytanie: „A czy znasz ty bracie młody...?“ Niejeden z młodzieży umie nawet na pamięć często gęsto ustępy z pieśni o ziemi naszej, ale czy młodzież nasza wogóle a w następstwie naród zna tę swoją ziemię, zna Polskę? czy nie jest to pojęcie dla niego zbyt idealne, fantazyjne, podczas gdy powinno być realnem, bo wtedy miłość tej Polski także będzie tem realniejszą! Jest to sobie kwestja, ot tak fejletonowa.

Był raz w *Czasie* fejleton, wykazujący cały tuzin wycieczek do miejsc przyrody zachwycających i zarazem historycznych, a położonych zaledwo o kilka lub kilkanaście mil od Krakowa. Czy młodzież zna te miejsca? nie zna. Czy bodaj jeden procent młodzieży i starszych zna Wilno, Poznań Warszawę, Kijów, miasta i ludzi, krajobrazy i zwyczaje? Nie zna. Zamożni, bogaci czy znają? Bardzo rzadko; może częściej piramidy. A przecież bez takiej naocznej znajomości trudno zdać sobie samemu sprawę, co to jest Polska. Towarzystwo Tatrzańskie w pewnym, ograniczonym zakresie wiele czyni. Lecz czy nie możnaby za tym przykładem co rok w porze wakacyj, czynić coś więcej w tym kierunku. Wszak nikt nie zabroni; idzie o pouczanie kraju, o wycieczki dla nauki i zdrowia. Ot jakby to było ładnie i dobrze naprzykład w taki sposób:

Bez komitetów, bez prezesów i t. p. — nauczyciel albo inny poważny człowiek w Warszawie, jeden lub dwóch i trzech zbierają gromadki młodzieży i robią z nimi podczas wakacyj wycieczki piesze, wózkowe i trochę koleją żelazną po Galicji, po Litwie, po Rusi, po Poznańskiem. *Item* z Poznania takież same wycieczki po Królestwie, po Litwie po Galicji. *Item* z Krakowa i Lwowa takitеż same wycieczki po Królestwie, po Litwie po Rusi, po Poznańskiem. Pieniędzy na to nie trzeba dużo, można bardzo tanio, bo wspólnie to urządzać; zresztą jaki taki fundusik łatwo zebrać przez odczyty, jaką wystawę, jaki teatrzyk. Przewodnicy takich wakacyjnych wycieczek mogliby się łatwo porozumieć z sobą, ułożyć raz na zawsze pewien program, pewne następstwo. Ej byłożby to życie, a zdrowie a pożytek. Dajcież oglądać młodzieży kowieńską dolinę, odetchnąć na stepach, uklęknąć na Wawelu, skąpać się w Gople i w Wiśle pod Wilanowem. Nie zawadziłoby i flisem popłynąć do Gdańska.

I czegóż potrzeba, żeby się stało? Oto nic więcej tylko tej samej solidarności narodowej, która sprawia, że jedne dzienniki (nie powiem które) przedrukowują ciągle inne. Otóż niechże dzienniki polskie wszelakie wezmą w tej sprawie na solidarność — i niech wezmą ten pomysł na swoje języki; niech go gryzą i połkną, a nawołują, to stanie się rzecz piękna. Ludzi kilkunastu, którzyby i chcieli i mogli być przewodnikami, z pewnością nie braknie. Tylko jako żywo, nie mięszać do tego polityki — idzie tylko o zdrowie, o geografją, o etnografją, o poznanie najbliższych kawałków świata przez tych, którzy nie mają pieniędzy na podróże dalekie po obcych krajach — i przez tych, którzy mają pieniądze i jeżdżą daleko i dla tego najbliższych nieraz nie znają, a może dla kompanji dadzą się namówić.

Czy ma kto co przeciw temu projektowi? Jeżeli ma, to proszę, niech się zgłosi, niech robi zarzuty, czy uwagi. Owszem, trzeba się rozmówić szczegółowo — ale dalibóg szkodaby była wielka, gdyby nic z tego nie miało być“.

GŁOSY PRASY.

Nowa Reforma opracowując dalej budżet galicyjski w budżecie austrjackim, zastanawia się dzisiaj nad kwotami preliminowanemi dla szkół w Galicji. Owoż na politechnikę lwowską przyznał rząd w tym roku o 700 złr. więcej, przez co jej budżet wzrósł z 88,400 na 89,100 złr. W porównaniu z innemi politechnikami austrjackiemi ma tedy lwowska jeden z najniższych budżetów, bo jedynie berneńska stoi od niej niżej, ma bowiem 86,792 złr. Politechnika w Wiedniu kosztuje 283,600 złr., w Gracu 106,900 złr., a w Pradze (obie politechniki, czeska i niemiecka) 223,155 złr.

Galicyjski budżet szkół średnich wygląda bardzo ubogo. Wprawdzie w tym roku preliminował rząd o 26.700 złr. więcej niż w roku poprzednim, z tem wszystkiem budżet naszych średnich szkół wynoszący 872.000 złr. jest w porównaniu z czeskim (1,265.606 złr.) o 393.606 złr. mniejszym, jakkolwiek Galicja ludnością i przestrzenią jest większa od Czech.

„W Czechach — pisze *Reforma* — jest 46 szkół średnich utrzymywanych kosztem państwa, w Galicji jest ich tylko 29, w Czechach wypada jedna szkoła średnia na 764 kwadr. przestrzeni i 92.776 mieszkańców — w Galicji mamy jedną dopiero na 2.617 kwadr. kilom. i 198.630 mieszkańców. Stosunek ten zachodzi i co do wszystkich innych prowincyj, nie ma bowiem żadnej tak źle w szkoły średnie uposażonej jak Galicja. Dodajmy wreszcie, że na nowe gimnazjum w Nowym Targu, o które tamtejszy powiat i gmina tak długo się dobijają, nie szczędząc ofiar na ten cel — w budżecie na rok 1884 nie wstawiono żadnej kwoty. Trzeba — czekać.“

Czas zastanawia się nad toastem wniesionym przez jenerała Hurkę na obiedzie dawanym w Berlinie przez posła rosyjskiego Saburowa. Toast ten, w którym Hurko wychylił zdrowie „dzielnej armji niemieckiej“ i oświadczył, że jest dla niej przejęty „najgłębszą czcią i uszanowaniem“, — jest słusznem zdaniem *Czasu*, najświetniejszem i najzupełniejszem zadośćuczynieniem, jakie Rosja dała Prusom. Toast Hurki, w którym on odwoływał wszystko, co przedtem w Warszawie mówił o Niemcach, był nietylko wyparciem się dawnych jego anti-niemieckich demonstracyj, ale nadto uderzeniem się w piersi za wszystkie mowy generała Skobelewa, przeproszeniem dokonanem przez usta najpopularniejszego dziś w Rosji generała, abdykacją z samodzielnej polityki rosyjskiej, Canossą dla przechwałek i dla próżności armji rosyjskiej.

„Dowód to zarazem — pisze *Czas* — niesłychanej karności w świecie rosyjskim i gotowości wszystkich należących do hierarchji rosyjskiej, zniesienia wszystkiego i poddania się każdej konieczności, byle zdążać i zmierzać do ostatecznego celu. Toast powyższy nie tem, co w sobie zawiera, ale tem, iż wypowiedziany został przez jenerała Hurkę, świadczy o ważnych i niemal radykalnych zmianach, zaszłych w położeniu europejskiem. Aby je sprowadzić, Rosja ponosi widocznie ciężkie ofiary miłości własnej, możnaby nawet powiedzieć godności narodowej. Wnosićby ztąd należało, że nie darmo. Ktoś w takim razie ponieśćby musiał koszta wynagrodzenia i zysku, kto? — badać nie chcemy, to tylko pewna, że nie Niemcy.“

Gazeta Krakowska porusza dziś sprawę „kolonji wakacyjnych“ dla dziatwy szkolnej i zachęca obywateli miasta Krakowa, aby poszli za przykładem Lwowa, który w roku zeszłym urządził pierwszą taką kolonję w Żabiem dla swojej ubogiej dziatwy.

Z dzienników lwowskich nic dzisiaj wydobyć nie możemy. Niezawisłe żywią się dziś przedrukami z pism krakowskich, a urzędowy organ omawia wewnętrzne sprawy Niemiec, biorąc do tego pochop z mającego się dzisiaj otworzyć parlamentu.

Zanotujmy, że *Dziennik Polski* usprawiedliwia się dzisiaj z faktu zamieszczenia dwóch przeciwstawnych artykułów w sprawie reformy gorzelnianego podatku. Twierdzi, że drugi artykuł był przez omyłkę podany jako redakcyjny. Tylko w pismach naszych, pozbawionych wszelkiej redakcji, dzieją się podobne zasadnicze pomyłki.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. W Wiedniu i Peszcie obecnie na porządku dziennym walka z anarchistami. Wiedeński korespondent *Berl. Tagebl.* zapewnia, że w osobie Kammerera policja pochwyciła jednego z wodzów sprzysiężenia anarchicznego. Kammerer miał nosić nazwę „Numeru Drugiego“ i zamierzał podobno wykonać zamach, którym mierzył znacznie wyżej niż Stellmacher... Wraz z przyaresztowanym Kammererem miał się znajdować w kawiarni i drugi jego towarzysz. Obaj zostali zaatakowani przez tajnych agentów, jednak towarzysz „numeru drugiego“ zdołał umknąć. Korespondent zapewnia, że policja jest na śladzie i tego drugiego anarchisty. Obaj uciekający uzbrojeni byli każdy dwoma rewolwerami. Kammerer odmawia wszelkich wyjaśnień, przyznał tylko, że w „organizacji“ był „numerem drugim“. Ranionych przez Kammerera w ucieczce ma być dwóch policjantów i jeden agent policyjny. Wszyscy lekko. W Peszcie znowu władze policyjne najwięcej się interesują aresztowanym redaktorem *Der Radicale*, Pragerem. W mieszkaniu jego znaleziono wiele pism i broszur socjalistycznych, oraz sztylet dobrze wyostrzony. Policja znalazła także popiół ze spalonych papierów. Podejrzenie policji, iż Prager był w posiadaniu papierów wartościowych zrabowanych w kantorze bankierskim Eiserta na Mariahilf i że te papiery przywiózł z Wiednia człowiek zaufany — niczem się dotąd nie potwierdziło. Prager stanowczo zaprzecza czynionym mu w tym względzie zarzutom.

W komisji budżetowej przedłożył generalny referent hr. Henryk Clam-Martinic sprawozdanie o preliminarzu budżetowym na r. 1884. Włącznie z dodatkami kredytowemi wynoszą wydatki 515.309,687 zł., dochody 474.548,588 zł. niedobór więc stanowi 40.761,099 zł. Deficyt administracyjny, według twierdzenia referenta zmniejszył się w stosunku do roku poprzedniego o 43°/₀, gdy zaś w roku ubiegłym wynosił 9 miljonów, obecnie obliczony został tylko na 4, resztująca bowiem kwota służyć ma do rozmaitych inwestycyj. Dr. Sturm z opozycji oświadczył, że ze względu na 40 miljonów deficytu, tudzież ze względu, że dochody o 10 miljonów, a równocześnie rozchody o 14 miljonów się podniosły — on i jego polityczni towarzysze głosować będą przeciwko budżetowi.

W komisji budżetowej referował następnie Zeithammer sprawę przedłożenia rządowego, dotyczącego ustawy o uregulowaniu stosunku państwa do funduszu indemnizacyjnego w Galicji. Uchwalono wydrukować poprzednio sprawozdanie, poczem dopiero poddać je pod obrady. Referent wnosi przyjęcie ugody, zawartej między rządem i Sejmem.

Na posiedzeniu komisji karnej prosił minister Pražak o przyspieszenie prac, aby nowy kodeks karny mógł być jeszcze w tej sesji Rady państwa załatwionym. Gdy zauważono, że sesja zapewne skończy się na Wielkanoc, odparł minister, że prawdopodobnie okaże się koniecznem, aby Rada państwa i po Wielkiejnocy obradowała. Komisja uchwaliła odbywać codzień posiedzenia, aby projekt kodeksu karnego na czas był gotów.

W węgierskiej Izbie poselskiej przeszedł znaczną większością głosów projekt ustawy o wybudowaniu kolei Munkacz-Beskid. Skrajna lewica postawiła wniosek usunięcia tej sprawy z porządku dziennego, motywując go tem, że kolej ta mająca przeważnie strategiczne znaczenie, wobec dzisiejszego polepszenia stosunków z Rosją całkiem jest zbyteczną. Odpowiadając na to Tisza położył nacisk na strategiczną właśnie doniosłość kolei i dodał przytem, że chociaż stosunki między Austrją i Rosją są dziś przyjazne, to jednak należy być przygotowanym na wszelki wypadek. Rosja nie zaniedbuje i dziś niczego, coby jej obronne stanowisko wzmocnić mogło, tą samą drogą postępować winny i Austro-Węgry.

Fremdenblatt pisząc o podróży cesarzewicza na Wschód, powiada, że „dostojni podróżnicy zwiedziliby niezawodnie i Bułgarję i zatrzymali się w Sofii — gdyby podróż po Bułgarji nie była połączoną z znacznemi trudnościami i niewygodami... Koleje bułgarskie znajdują się dotychczas w stadium niewykonanych planów i projektów — Sofia nie jest jeszcze połączoną z Europą żadną koleją żelazną...“ Niezawodnie, Sofia jednak ma nadto inną właściwość, że w niej silnym jest jeszcze bardzo wpływ rosyjski...

Zjednoczona opozycja węgierska wydać ma manifest, w którym dziewięcioletnie rządy Tiszy poddane zostaną wyczerpującej krytyce. Organ episkopatu węgierskiego *Magyar Allam* wypowiada wojnę p. Tiszy, wzywając duchownych, ażeby użyli całego wpływu do obalenia obecnego rządu. Raczej każdy inny rząd — niż p. Tisza woła organ duchowieństwa. Dni obecnego gabinetu są niewątpliwie policzone.

Anglja. Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu bil o reformie wyborczej. Gabinet Gladstone'a z niekłamaną zapewne rzadkością przyjął rezultat tego głosowania. Wzmacnia on zachwiane nieco klęskami egipskiemi stanowisko gabinetu, tembardziej, że i ostatnie zwycięstwo generała Grahama pod El-Teb wytrąca na czas jakiś przynajmniej z ręki opozycji zabójczy dla gabinetu oręż klęsk sudańskich. Uchwalenie reformy wyborczej utrwali nie tylko stanowisko gabinetu, lecz otworzy dla Anglji nową erę płodnych w następstwa reform wewnętrznych.

W alarmującej sprawie znacznych składów dynamitu, znalezionych na dworcach kolejowych w Londynie, rząd zawiadomił Izbę, że przedsięwziął surowe środki przeciw emisarjuszów dynamitowych. Jeżeli rząd będzie potrzebował uciec się do środków nadzwyczajnych, zażąda ich od parlamentu.

Misja generała Gordona w Chartum skończy się zapewne zupełnem fiasco. Szumną jego proklamację przyjęto początkowo dość przychylnie, następnie jednak usposobienie to radykalnie się zmieniło i ludność zajęła wrogie wprost stanowisko w obec tych obiecanek. Okoliczne plemiona źle przyjęły propozycje Gordona, a misja adjutanta angielskiego wysłannika, pułkownika Stewarta, nad Biały Nil nie została również uwieńczoną powodzeniem. Wiadomość nadeszła z Kairu, że wysłano ztamtąd dwa bataljony w kierunku Assnau, t. j. na północ Chartum — dowodzi, że rząd angielski pragnie generałowi zapewnić bezpieczny odwrót, co nie uda się może zbyt łatwo.

Zwycięski generał Graham, według ostatnich wiadomości, dotyczących wojny w Sudanie otrzymał instrukcje, ażeby nie zapuszczał się w głąb kraju, lecz zachował jedynie stanowisko odporne, broniąc Suakim i poblizkich fortyfikacyj. — Generał Gordon bawi dotąd w Chartum.

Niemcy. Mianowanie kardynała Ledóchowskiego sekretarzem papieskiego urzędu petycji, zostaje, jak zapewniają, w związku ze sprawą poznańskiego arcybiskupstwa. Nominację tę uważają za ustępstwo Watykanu rządowi pruskiemu.

Korespondent petersburski *Germanii*, omawiając ostatni zwrot w zagranicznej polityce rosyjskiej przychodzi do wniosku, że zwrot ten jest porażką rosyjsko-narodowej partji reakcyjnej, reprezentowanej przez Tołstoja, Pobiedonoscewa i Katkowa, tudzież rosyjsko-francuskiego stronnictwa, na czele którego stoją Ignatiew i Milutin, a z którym sympatyzują wielcy książęta Konstanty i Mikołaj. Zwrot ten jest natomiast zwycięstwem niemiecko-rosyjskiej partji dworskiej, której przywódcami są: Giers, ks. Orłow i hr. Szuwałow, protektorami zaś książęta Michał i Włodzimierz.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 3 marca 1884.

Pszenica usposobienie stalsze.
Żyto usposobienie przychylniejsze.
Owies poszukiwany.
Jęczmień zbyt łatwy.
Groch usposobienie stalsze.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	złr.	9·35	10·—
„ biała	„	9·20	9·75
„ żółta	„	9·10	9·65
Żyto gotowe	„	7·20	7·50
Owies do nasienia	„	6·80	7·20
„ obroczny	„	6·30	6·80
Jęczmień browarny	„	7·25	8·—
„ obroczny	„	6·50	7·25
Rzepak	„	13·—	14·—
Groch do gotowania	„	7·—	11·—
Groch pastewny	„	5·50	6·80
Wyka sucha	„	5·50	6·30
Bobik	„	6·–	6.75
Hreczka	„	6·—	6·—
Koniczyna czerwona	„	46·—	65·—
„ biała	„	75·—	95·—
„ szwedzka	„	100·—	—·—
Spirytus, na termina marzec, maj za 10.000 lt. prct			32·50

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie do nasienia koniczynę czerwoną „bez kanianki“, białą lucernę — tymotkę — groch „victoria“, biały i zielony — buraki pastewne, również przyjmuje zamówienia na kukurudzę, ząb koński, soczewicę, koniczynę szwedzką, nasiona pastewne i owies do nasienia.

Lwów, z Izby handlowej, 4 marca 1884.

1. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
bez kupona bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	296 25	299 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 75	174 75
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	297 05	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 20	100 20
„ „ „ 4 „ „	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 20	100 20
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 00	87 00
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 prct	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	— —	— —
„ „ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	99 75	100 75
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 30	102 30
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 17¾	1 19¾
100 marek niemieckich	58 90	59 70

Wiedeń, d. 4 marca 1884. (godz. 1 m. 42 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	66 90	66 60
Akcje węg. banku kred. na 300 zł.	321 50	318 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	118 25	115 75
Unionbank za 100 zł.	113 50	112 10
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	297 50	298 00
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	143 80	144 —
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł.	172 75	172 75
Akcje kolei państwowej	313 50	315 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 50	172 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	156 75	156 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 00	127 —
Obligacje węg. w złocie	100 00	100 00
Akcje kolei węg. zachodniej	195 50	195 25
Cisańskie losy	113 50	113 70
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 00	20 25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	90 80	90 60
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	109 60	106 75
Rosyjski rubel papierowy	1 19	1 18¾
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 80	115 75
Usposobienie:		
Wiedeń d. 3. marca 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	314 30	310 60
Akcje kolei Karola Ludwika	297 75	296 50
Renta papierowa	79 62	79 60
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 —	101 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 60½	9 60½
Usposobienie: —		
Berlin, d. 3 marca 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	200 85	200 25
Akcje austr. kredytowe	546 50	537 50
Akcje kolei Karola Ludwika	126 30	125 80
Austrjackie banknoty	168 85	168 70

Telegramy zbożowe z dn. 3 marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25 złr. żyto 100 kilo — złr. Okowita 31.25—50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·41—9·43 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 174·75 m., żyto — m., okowita 47·80 m., olej rzepakowy 63·30— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 48·75 franków, olej rzepakowy 75.25 okowita —·— fr.

Z giełdy.

Wiedeń, 2 marca.

Haussa berlińska udzieliła się frankfurckiej i wywołała tam także jeneralną zwyżkę papierów na wczorajszej wieczornej giełdzie. Ponieważ zaś w niedzielę giełda frankfurcka jest teraz zamkniętą, przeto sobotnie wieczorne jej kursa nabrały wielkiego znaczenia i są jakky dyrektywą na poniedziałek.

Z tego powodu haussa sobotnia w Frankfurcie powitaną została z zapałem dziś przez naszą giełdę i wywołała ożywiony na niej ruch. A chociaż Peszt, obawiając się znowu przesilenia gabinetowego, pragnął deprymować kursa, mimo to zwyżkowa akcja rozwinęła się silnie i podniosła cenę wszystkich papierów. Akcje kredytowe, które tak niedawno stały 305 złr. podniosły się dzisiaj aż do 313 złr. Inne papiery również odpowiednio urosły w cenie.

Przyjechali d. 4 marca 1884.

Hotel ŻORŻA. A. hr. Wodzicki z Krakowa, K. hr. Dzieduszycki z Martynowa, S. br. Brunicki z Zaleszczyk, A. br. Petrino z Bukowiny, B. Górski z Mokrzan, E. Pohorecki z Ciehoburz, J. Lisowski z Felsztyna, Z. Włodek z Dąbrowicy.

Hotel ANGIELSKI. J. Uleniecki z Jaremkowa, J. Filipowski z Kocowa, J. Jackowski z Rokszyna, W. Kowalski z Żórawna, J. Chmielowski z Ponikwy.

Dyspozycja obiadowa.

na czwartek 6 marca 1884.

Obiad droższy:

Zupa ze zwierzyny czyli pasztetowa z kluskami biszkoktowemi.

Sztuka mięsa. Polędwica z rożna, szpikowana słoniną i marynowanym ozorem, sos z szampionów.

Pasztet z kuropatw z truflami w cieście francuskiem ubrany główkami kuropatw i zieloną rzerzuchą.

Jarzyna. Karczochy z białym sosem.

Indyk na pieczyste do świeżej sałaty, ubranej jajami.

Legomina. Melszpajs z kasztanów. (Funt kasztanów gotować, aż powłoka odstanie; wtedy utrzeć kasztany na tarce. Ubić do białości 10 żółtek z pół funtem cukru, zmieszać z pół funtem utartego na śmietanę masła świeżego, włożyć ćwierć funta utłuczonych migdałów, skórkę otartą z cytryny, kasztanową masą i to wszystko razem mocno wycierać. Nakoniec zmieszać ostrożnie z pianą z białek i w srebrnym półmisku upiec w lekkim piecu. Proporcja na osób 10).

Lody ananasowe.
Owoce świeże.
Sery.

Obiad tańszy:

Zupa purée z ryżu.

Sztuka mięsa przekładana jarzynami (przepis był podany niedawno).

Bruścik nadziewany z cielęciny, kapusta na sałatę.

Legomina. Ciastka zawijane. (Pół funta wymytego masła, pół funta mąki, dwa całe jaja, pół łuta drożdży, dwie łyżki śmietany, zmieszać razem, rozbić na masę i rozwałkować na grubość klingi noża; krajać na tabliczki, smarować marmoladą, zwinąć trzy razy i położyć na brytwannie wysmarowanej masłem, zostawić na czas jakiś aby się ciasto podniosło. Skoro się ruszy, posmarować jajkiem i upiec w miernem cieple.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Na liczne zapytania donosimy, że sprzedaż pojedynczych egzemplarzy „Kurjera Lwowskiego“ po trafikach z cygarami, została przez Wysokie Namiestnictwo dozwoloną.

Atłas czarny i biały metr po 75 ct. do 9·90 (w rozmaitych gatunkach) rozsyła na pojedyncze suknie i w całych sztukach wolne od cła, do pomieszkania. Skład fabryki jedwabiów G. Henneberg (król. liwerant) w Zurychu. Próbki odwrotną pocztą. Listy do Szwajcarji kosztują 10 ct. 4

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie w Krakowie. Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

Józefa Trauczyńskiego

aptekarza Pod „Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i Wino chinowe z żelazem,

uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencjach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfterji, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, bledniey, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino pepsynowe. cena zł. 1·50

Wino rumbarbarowe. cena zł. 1·50

Wino peptonowe. cena zł. 1·50

Wino z Nadfosforanem wapna

cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy

usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“

zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, bledniey, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe.

Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe

w kaszlu, w katarze po 10 ct.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe.

czyszczą krew. usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę. gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 zł.

Ziółka karpackie

usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy.

Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę. brak powietrza itd. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 złr. 50 ct., pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia

edyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 ct Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana do ogłoszenia dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków. byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Frazensbadzie: żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem
Seweryn Ostaszewski
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego“

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 Listopada 1881.

Z poważaniem
Michał Miączyński
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią. co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj poprobuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem
Ksiądz Krescenty
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno.

Expelerin,

działa otrzeźwiająco na osłabione muszkuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksję, kurcze żołądkowe. Cena 70 ct. i 1 zł. 50 ct.

Antihemicranin.

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bolu głowy i newralgii. Sposób użycia; Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bolu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

Verrucin,

płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10, dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. Cena 50 ct.

Allyl,

niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę. pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a wrazie silnego bolu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności.

(Creme de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe.

złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. MYDŁO glicerynowe płynne, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct.. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. OLEJEK przeciw głuchocie. Cena 50 ct. PROSZEK niszczący pluskwy, mole, karakony, oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny. Flaszka 25 ct. PUDER nieszkodliwy Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. WODA kolońska po 35, 70 ct. do 3 złr. PASTA do zębów 25 i 50 ct.

Woda do ust

ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzająca. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur

jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzącą się na głowie. oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dniach otrzymują kolor pożądany, nie farbują nadto skóry lub bielizny. jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bolu zębów;

krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło, i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w ucho, ból przechodzi natychmiast. również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. WATA uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy

ano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieży, grzybków. wyrzutów skórnych. oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą tanino-łopianowego. lub essencji tanino-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Esencja tanino-łopianowa.

Skutki jej są te same. co olejku tanino-łopianowego. lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski

na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. cena 40 ct. PŁYN odwietrzający zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa. szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. PROSZEK desinfekcyjny, odwaniający natychmiast. 20 ct. KIT do lepienia szkła i porcelany 50 centów.

Wody lekarskie.

przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu. nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: w Poznaniu Mankiewicz apt., we Lwowie Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulik apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt.. w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schulz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt.. w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt.. w Żydaczowie Bardasz, apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg. w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender. (57)

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz *Apteczki homeopatyczne.*

☛ **Na żądanie przesyła się cenniki franko.** ☚

Zamówienia za zaliczką pocztową.

DONIESIENIE

Pierwsza spółka

krawców lwowskich

(104) otwiera:

z dniem 15 marca 1884 przy ul. Hetmańskiej l. 10 **Wielki Magazyn tanich gotowych sukien męzkich własnego wyrobu.**

W tym magazynie będą suknie tańsze, gustowniejsze i trwalej wykonywane, jak suknie fabryczne wiedeńskie.

Krawcy poszukujący zatrudnienia mogą każdej chwili znaleść takowe u „Pierwszej Spółki krawców lwowskich“

Również poszukuje się **biegłego buchaltera**, który by mógł być i do sprzedaży sukień męzkich użyty.

Bliższą wiadomość można otrzymać między godziną 4 a 6tą po południu w sklepie p. **Bolesława Mikulińskiego** przy placu Halickim l. 12.

Od niejakiego czasu pojawiły się we Lwowie firmy ównobrzmiące z mojem nazwiskiem. Z powodu tego zmuszony jestem zawiadomić Szanowną Publiczność, by uniknąć nieporozumienia, że niżej podpisany nie jest właścicielem żadnego frontowego sklepu, w którejkolwiek ulicy Lwowa i posiada tylko zakład

przy ulicy Sykstuskiej l. 10,

gdzie wszelkie zamówienia przyjmuje i wykonuje.

Uprasza się zatem łaskawą Publiczność adresować do firmy od roku 1847 istniejącej, odznaczonej na różnych wystawach medalami:

G. SCHAPIRA

Lwów, ulica Sykstuska l. 10.

która wykonuje najsumienniej następujące roboty,

mianowicie:

Napisy szyldów, malowanie herbów, napisy metalowe lane litery lane — Roboty pozłotnicze lakiernicze i rytownicze.

po cenach najprzystępniejszych.

(35) ***G. Schapira***
Lwów, ulica Sykstuska l. 10

A. MAŃKOWSKI

we Lwowie

przy ul. Halickiej Nr. 17 n. 10 miasto

poleca swój 36 lat istniejący

Handel korzeni, herbaty, delikatesów i win

odznaczony na wystawie krajowej, rolniczej i przymysłowej, w roku 1877 medalem zasługi za konserwowanie wina, wyrób marynaty i konserwów, obficie zaopatrzony nawyborniejszemi towarami, które stosownie do jakości sprzedaje po cenach najniższych.

Utrzymuje wszelkie lepsze gatunki

LIKIERÓW i WÓDEK.

(27) **WINA**

a mianowicie: **stare węgierskie.** francuskie z firmy **Lalande i spółki.** dostawcy dworu c. k. austro-węgierskiego i król. włoskiego, szampańskie **Louis. Reederer, Veuve Cliquot. Moet et Chandon. Monopol Heidsieck i spółki i Gibert.** austryjackie. dalmatyńskie, styryjskie, siedmiogrodzkie, węgierskie, mozelskie, reńskie, hiszpańskie, portugalskie, włoskie, greckie, cypryjskie, z różnych wysp i Przylądka dobrej nadziei,

DELIKATESY i RYBY

najrozmaitrze:

angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie i zamorskie.

Herbatę chińską

przechowaną w oddzielnie urządzonym magazynie.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Z dniem 20 Lutego **Mleczarnia** z ulisy Sykstuskiej Nr. 34 przeniesioną została na ul. Wekslarską (śródmieście) Nr. 7 i zaopatrzona we wszelkie nabiały i wyborną kawę wiejską. (252)

Zarękawek z niebieskich lisów wewnątrz welon błękitny, zgubiono — przechodząc od Sejmu przez Aleje ogrodowe, znalazca raczy odesłać na ulicę Skarbkowską l. 19 do dozorcy domu — nagroda 5 złr. (281)

Para ładnych podchowanych chartów jest do zbycia ul. Łyczakowska Nr. 23 (parter) (288)

Posady i zatrudnienia.

Potrzebny jest doskonały uczony **kucharz**, lat średnich, spokojnego charakteru, mogący służyć kawalersko. Zgłoszenia z odpisem świadectw adresować do „Kurjera Lwowskiego". (275)

Rządców, ekonomów. leśniczych, ogrodników. artyst. kamerdynerów itp. poleca Alfred Jerzy Waliczek, kantor komisowo-koncesjonowany w Poznaniu. (266)

Szukający zajęcia.

Maszynista egzaminowany z zawodu ślusarz mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i kilko letnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady, bliższą wiadomość pod adr. A. J. S. poste rest. Przemyśl. (272)

Mężczyzna w średnim wieku, żonaty, ojciec jednego dziecka, pragnie objąć służbę pisarza lub ekonoma w Galicji, na Bukowinie lub w Krakowskiem. Rozumie się także bardzo dobrze na naprawie narzędzi i machin rolniczych a na żądanie właściciela dóbr, może objąć i wydój na własną rękę. Swiadectwa na żądanie. Łaskawe zgłoszenia pod I. M. K. poste restante Stryj. (287)

Kupno i sprzedaż.

Elegancki powozik półkryty, z wiedeńskiej fabryki mało używany — jest bardzo tanio do nabycia — oglądać go można u rymarza Rozdoła plac Marjacki l. 6. (282)

Pianino nowe eleganckie w ramach metalowych wewnątrz o dźwięcznym tonie i fortepian ograny w całkiem dobrym stanie tanio do sprzedania lub pożyczenia. Łyczaków N. 7 na 1 piętrze w lewo. Tamże szkoła Bertiniego w 3 tomach za 5 złr. (291)

Powóz kryty, wiedeński, w bardzo gobrym stanie jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość pod adresem K. B. w Zakładzie zastawniczym, w teatrze hr. Skarbka. (222)

Mieszkania i sklepy.

Duży **pokój** frontowy umeblowany zaraz do najęcia przy ulicy Piekarskiej l. 5 w parterze. (268)

2 pokoje z kuchenką od 1 Kwietnia przy ulicy Teatralnej 16 róg od placu Trybunalskiego. (290)

3 pokoje parterowe, przedpokój, kuchnia, piwnica, strych i ogródek zaraz do wynajęcia przy ulicy. św. Mikołaja l. 3. — Bliższa wiadomość na 1 piętrze. (238)

4 pokoje z kuchnią na 1 lub 2 piętrze w domu narożnym przy ulicy Jagielońskiej Nr. 18. Rejtana Nr. 2. (278)

4 pokoje z przynależnościami, zaraz do wynajęcia na świeżem powietrzu w ogrodzie. Ulica św. Wojciecha l. 14. (175)

4 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ulicy Stryjskiej l. 2 a a. na 1 piątrze. Bliższa wiadomość u właściciela. (283)

5 lub **4 pokoje** z kuchnią, z ogródkiem, jest do wynajęcia za umiarkowaną cenę, przy ulicy Podzamcze l. 9 na dzielnicy Żółkiewskiej, w kamienicy na 1 piątrze. Bliższa wiadomość u właścicielki w tem samem pomieszkaniu. (255)

Przy ulicy Pańskiej l. 4 w parterze, **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, kuchnią, spiżarką i przynależytościami do wynajęcia, na 2 piątrze **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, spiżarką i z przynależytościami, od 1. Kwietnia do wynajęcia. — Bliższa wiadomośc u dozorcy domu. (241)

Pomieszkanie składające się z kilku pokoi od 1 kwietnia do najęcia. Łyczaków l. 3 koło namiestnictwa. (285)

Przy ul. Akademickiej N. 5 jest od 1 Lipca całe 1 piętro składające się z **10 pokoi** kuchni i t, p. gdzie obecnie mieści się Asekuracja Tryestyńska częściowo lub razem do wynajęcia — Bliższa wiadomość w magazynie Schayerów lub na miejscu, u właściciela. (289)

Lokal urządzony na pracownię kowalską — lub jakąkolwiek jest do najęcia pod Nr. 29. Ulica Zielona we Lwowie. (261)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego", Halicka 46. (127)

W księgarni

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie

nabyć można nową powieść

pod tytułem:

ZŁAMANY a NIEUGIĘTY

przez

Marję Grochowalską

Cena 85 centów. (1479)

Balsam rossyjski

jedyny radykalny środek na

Reumatyzm i gościec.

Cena flaszki 1 złr.

Balsam uralski* i *krople amerykańskie,

celne środki od **bolu zębów**. Flakonik 50, 60, 1 złr. 50 ct.

Główny skład (121

APTEKA

M. Karczewskiego

we Lwowie, w Rynku.

Moje serdeczne podziękowanie Wielm Panu **Karczewskiemu**, aptekarzowi we Lwowie za przysłany mi **Balsam rossyjski** na reumatyzm, który mnie z długoletniego okropnego reumatyzmu zupełnie wyleczył.

JAN STROKA, nadleśniczy.

W. Panie! Nadesłany mi na reumatyzm **Balsam rossyjski**, okazał zadziwiającą skuteczność; proszę zatem jeszcze o jedną flaszkę dla brata. KAROL BOTELA, proboszcz.

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki

z rośliny „MATICO"

w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K.KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct., (21) *Kapsułek 80 ct.*

NAKŁADEM KSIĘGARNI

H. ALTENBERGA

(przedtem Richtera)

we Lwowie,

wyszły z druku

Owale i Profile

szkice i studja z natury

(92) przez

Zygmunta Saruneckiego

Treść:

Czy warto? — Gwiazda. — Pierwszy mój dramat. — Tęcza. — Pani Pelagia i cesarzowa Eugenia. — Historja człowieka na serjo. — Burza. Pojedynek.

Cena 1 złr. 80 cent.

BIURO WYWIADOWCZE

J. BIRKLEGO

we Lwowie, Rynek Nr. 26.

(34) **dostarcza**

kucharki, pokojowy, panny służące, stróżów domowych i w ogóle wszelką potrzebną służbę do miasta i na prowincję.

Ces. król. uprzyw. galicyj.

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez **filje** w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów 7 Stycznia 1884.

(19) ***Dyrekcja.***

Fortepiany i Pianina

zupełnie nowe i z najlepszych fabryk,

są do sprzedania znacznie po niżej cen fabrycznych.

Między rzeczonymi instrumentami znajduje się

arcydoskonały fortepian koncertowy

z słynnej fabryki Hoelling & Spamgenberg w Berlinie.

Oglądać je można w godzinach urzędowych **w galicyjskim Zakładzie Zastawhiczym i Kredytowym, w gmachu teatralnym we Lwowie.** (84)

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct. wieksze 1·20 ct. z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu pana Bałłabana. w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjer. Lwow." (F.H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**